



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 63/2024, 3 PAŹDZIERNIKA 2024 © PISM

KOMENTARZ

Nowy poziom eskalacji między Iranem a Izraelem

Marcin Andrzej Piotrowski

1 października Iran przeprowadził drugi w tym roku atak raketowy na terytorium Izraela, uzasadniając go zabójstwem lidera Hezbollahu i izraelską operacją w Libanie. Skala i zaawansowanie użytych pocisków balistycznych były większe niż podczas pierwszego ataku 13–14 kwietnia br., czego konsekwencją może być bardziej stanowczy odwet Izraela. Polityka Iranu wobec rywala i innych punktów zapalnych w regionie będzie pochodną działań Izraela, własnych ograniczeń oraz prób uwiarygodnienia odstraszenia i odbudowy wizerunku lidera „osi oporu”.

Dlaczego Iran uderzył ponownie na Izrael?

Władze Iranu od wielu miesięcy nie są w stanie [powstrzymać Izraela od działań](#) obliczonych na osłabienie i demontaż proirańskiej „osi oporu”, łączącej Hamas, Hezbollah, irackie milicje, jemeńskich Hutich i władze Syrii. Pierwszorzędne znaczenie dla motywacji Iranu mają więc względy utrzymania pozycji i prestiżu, budowanych od czterech dekad poprzez tworzenie i sponsorowanie radykalnych ruchów i organizacji terrorystycznych na Bliskim Wschodzie. Dodatkową motywacją władz religijnych i wojskowych Iranu są osobiste i rodzinne związki z częścią zabitych liderów Hezbollahu, co jest [czynnikiem nieobecny w relacjach Iran–Hamas](#). Pomimo wcześniejszej ostrożności Iran czuje się obecnie zmuszony do kolejnej demonstracji zdolności swojego arsenału raketowego, głównego elementu odstraszenia Izraela. Władze Iranu zmagają się ponadto z koniecznością zachowania wizerunku stabilnego reżimu w obliczu presji zewnętrznej i niezadowolenia społeczeństwa. Iran, podobnie jak w kwietniu, powołał się na forum ONZ na prawo do samoobrony i kanałami dyplomatycznymi próbował zniechęcić USA oraz kraje arabskie od udzielenia Izraelowi pomocy wojskowej lub wsparcia dyplomatycznego.

Czym różnił się atak Iranu od poprzedniego?

Według wstępnych szacunków Iran w najnowszym ataku wykorzystał około 180–200 pocisków balistycznych, z których co najmniej kilkanaście eksplodowało w Izraelu w pobliżu wybranych celów – ośrodków wywiadowczych, wojskowych i nuklearnych. Jedyną ofiarą tego ataku był Palestyńczyk na Zachodnim Brzegu zabity przez opadający kadłub irańskiego pocisku (w kwietniu od odłamków zginął 1, a rannych zostało 31 Beduinów). W związku z [nieskutecznością wielogodzinnego ataku z kwietnia](#) Iran wykorzystał inną taktykę i środki napadu. Zrezygnowano z użycia relatywnie łatwych do przechwycenia dronów kamikadze i pocisków manewrujących. Iran nie wykorzystał też raket lub dronów, jakie dostarcza szyickim milicjom w Jemenie i Iraku. Wiele wskazuje na to, że w najnowszym ataku zmniejszono liczbę wymagających długich przygotowań do startu pocisków balistycznych z napędem na paliwo płynne (użyto ich wtedy 120) na rzecz szerszego użycia pocisków rodziny Fateh. Mają one napęd na paliwo stałe, dalszy zasięg i precyzyjniejsze głowice niż ich podstawowe wersje. Nowa taktyka i użyte środki istotnie skomplikowały zdolność Izraela do wczesnego wykrycia, śledzenia i obrony przed irańską salwą. W trakcie ataku główny ciężar obrony przejęły systemy przeciwraketowe

KOMENTARZ PISM

Arrow-3 (przechwycenia głowic w kosmosie) oraz Arrow-2 i Proca Dawida (przechwycenia w atmosferze), a wsparcia ponownie udzieliły [obecne w regionie systemy USA](#) (Patriot i Aegis).

Jaki może być dalszy rozwój sytuacji?

Ze względu na większą skalę i skuteczność drugiego ataku Iranu odwet Izraela będzie zapewne silniejszy niż poprzednio. W kwietniu odpowiedź Izraela w Iranie była ograniczona z powodu presji USA na deeskalację i ostatecznie okazała się symboliczna – zniszczono pojedynczy radar dla zestawów S-300 chroniących ośrodki nuklearny w Isfahanie. Obecnie retoryka Izraela jest ostrzejsza, a jego determinacja została uwiarygodniona kolejnymi nalotami w Syrii i Jemenie oraz operacją lądową w Libanie. Izrael przez arabskich pośredników miał też przekazać Iranowi informację o planowanych uderzeniach na jego instalacje wojskowe, naftowe i nuklearne. Izraelskie kalkulacje mogą tym razem w znacznie mniejszym stopniu brać pod uwagę stanowisko odchodzącej administracji Joe Bidena. Irański ośrodek nuklearny w Fordow, który od dawna wydaje się potencjalnym celem dla Izraela, jest dobrze przygotowany na przetrwanie izraelskich nalotów, a część arsenału raketowego chronią silosy i głębokie tunele. Iran miałby natomiast poważny problem z usuwaniem szkód wywołanych izraelskimi nalotami na sektor naftowy lub

z odparciem większej kampanii cyberataków na ośrodki administracyjne i gospodarcze.

Czy rywalizacja Iranu z Izraelem weszła w nowy etap?

Obecnie inicjatywa strategiczna pozostaje po stronie Izraela. Choć Iran był jak dotąd reaktywny, teraz jest skłonny do podjęcia większego ryzyka dla ratowania swoich wpływów i wizerunku w regionie. Otwartą konfrontację Iranu z Izraelem hamował wcześniej dystans geograficzny i różnego typu ograniczenia zdolności wojskowych obu stron. Wykazana ostatnio silniejsza determinacja rywali zwiększa jednak ryzyko powtarzania się co kilka miesięcy wzajemnych ataków raketowych Iranu i nalotów Izraela, nawet przy szybkim zakończeniu izraelskich operacji w Strefie Gazy oraz Libanie i Syrii. W zależności od skali i skutków takich ataków Iran może także zmienić podejście do programu nuklearnego, które opierało się dotychczas na utrzymywaniu zdolności do wzbogacania uranu, jednak bez decyzji o budowie głowic operacyjnych i ich testach. Choć Iran przed najnowszym kryzysem deklarował [gotowość do negocjacji nuklearnych z USA i UE](#), mała skuteczność jego uderzeń raketowych może z czasem skłonić go także do [wznowienia prac nad głowicami nuklearnymi](#), by zrównoważyć zaawansowane zdolności Izraela. W tym niekorzystnym scenariuszu interesy bezpieczeństwa Iranu mogłyby nawet przeważać nad jego potrzebą zniesienia dotkliwych dla jego gospodarki sankcji USA i UE.